

# Intruz, Od pierwszej zwroty po grób

Od pierwszej zwroty po grób, dłużej od przyjaźni  
Jak chłopaki za klub, więzień wyobraźni  
Kruchy kamień, kruchy lód, koniec mnie nie martwi  
Bo żyjemy tylko do ostatniej zapisanej kartki  
Od pierwszej zwroty po grób, dłużej od przyjaźni  
Jak chłopaki za klub, więzień wyobraźni  
Kruchy kamień, kruchy lód, koniec mnie nie martwi  
Bo żyjemy tylko do ostatniej zapisanej kartki

Kiedyś chciałem nie żyć, tak bez śladu po mnie  
Wiem, że Ty nie wierzysz, to ci udowodnię  
Od pierwszej zwroty po grób, kopię jak Andy Hug  
Doceń ludzi, którzy złapią ręką za kolczasty drut  
Tnij kikut, bardzo cierpię, nie miałem na was wpływu  
Street brotherhood od pierwszego rękoczynu  
Jak mam dziękować za życie i próbować zabić głód  
Zatrzymaj mnie przy sobie, albo wypierdol na bruk  
Najpierw west, potem wschód, na ogół no paradise  
Od pierwszej zwroty po grób, z ulicy po Step House  
Zawsze wygrywa nałóg, szkoda mi tylko dzieci  
Jak przedmioty idą w ruch, foty robią sąsiedzi  
Słysząc, że się przekrzykują, próbuję wystukać rytm  
Pisałem pierwsze zwroty w tle słuchając waszych płyt  
W sen prowadzi mnie Cugowski, budzi Depeche Mode  
Spałem przy biurku trzy nocki, nagle odcinają prąd  
Przez mrok na was patrzę i tylko domowa Gromda  
Tylko zmieniają się twarze, jak w obsadzie Jamesa Bonda  
Oho - leci bomba, i chyba pod wąsa jebła  
Brat wyjebał ojcu strzałem z ryja ostatniego zęba  
Trzeci rok świeczki gaszę, a poezja płynie  
Na policzku mam odciski mojego zeszytu w linie  
"Czemu Intruz?" pytasz kurwo, pamiętasz mnie na sto procent  
Z uśmiechem na twarzy odrzucałeś każdy wniosek  
Crazy Frog, Bravo Sport i ściany w plakatach  
Już nie mówię o wypłatach, co wy wiecie o dramatach?  
Tu szczanie do umywalki, a nie randki na foodtruckach  
Stary wysyłał mi z puchy nowe filmy na piratach  
Na zawsze Slums Attack, czarnuchy to tylko Eazy  
Większość chyba wyjebali z castingów do Eurowizji  
Naucz się precyzji, jak zapragniesz być raperem  
Od pierwszej zwroty po grób, tu tak samo z Oliverem

Od pierwszej zwroty po grób, dłużej od przyjaźni  
Jak chłopaki za klub, więzień wyobraźni  
Kruchy kamień, kruchy lód, koniec mnie nie martwi  
Bo żyjemy tylko do ostatniej zapisanej kartki  
Od pierwszej zwroty po grób, dłużej od przyjaźni  
Jak chłopaki za klub, więzień wyobraźni  
Kruchy kamień, kruchy lód, koniec mnie nie martwi  
Bo żyjemy tylko do ostatniej zapisanej kartki

W domu tupot małych stóp, a nie huk rozbitych szklanek  
Sztormu nie kładę na stół, rodzina to mój statek  
Rejs po oceanie, a tu fala chłodnych zmarszczek  
Sprawy załatwiam jak facet, kiedyś to klasowy błazen  
W grupie dziwek, gdzie się liczył tylko dochód  
Ja marzyłem w zimę, by mieć toaletę w domu  
Tataś zrobił jej melinę, miała mieć różowy pokój  
Kolorowe wizje, zamiast tego sińce wokół  
Sytuacje przykre, nie pożegnałem słowem  
Dlatego składam linie, jak się pali w piecu ogniem  
Życie samo za mnie pisze, suma głupot i przemyśleń  
Będę dobrym ojcem, bo nie zdążyłem być synem  
Tu dla mnie ważny tytuł, bywało, igrał z losem

Masz oboje rodziców, to proszę, weź to doceń  
Tu, gdzie rzadko bywa Bóg, rzadziej brakuje wynaturzeń  
Od pierwszej zwroty po grób, mam tak samo tu z Intruzem

Od pierwszej zwroty po grób, dłużej od przyjaźni  
Jak chłopaki za klub, więzień wyobraźni  
Kruchy kamień, kruchy lód, koniec mnie nie martwi  
Bo żyjemy tylko do ostatniej zapisanej kartki  
Od pierwszej zwroty po grób, dłużej od przyjaźni  
Jak chłopaki za klub, więzień wyobraźni  
Kruchy kamień, kruchy lód, koniec mnie nie martwi  
Bo żyjemy tylko do ostatniej zapisanej kartki